CZĘŚĆ XVI. № 66. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek 27 Sierpnia. / 8 Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 26 Sierpnia. / 7 Września.

Według najpoźniejszych wiadomości o podróży N. Cesarzowej Jmci, N. Pani z. W. Xiężniczką Maryą, była dnia 10 b. m. w Zarajsku i tegoż dnia, przyjechała do Riazania, skąd wyjechała nazajutrz traktem na Riażsk. Tam przybyła tegoż dnia, o wpół do 7 wieczorem, a 12 tegoż m., puściła się w pożądanym stanie zdrowia w dalszą podróż ku granicom gub. Tambowskiej. Szczegóły tej podróży, dla krótkości czasu, odkładamy do przyszłego numeru.

Roskazy dzienne Cesarskie.

10 b. m. (w Wilnie.) Dowodzca 1 bryg. 1 dyw. pieszej Jen.-major *Broze* zalicza się do wojska, a Dowodzcą tejże brygady mianowany Dowodzca Kamczatskiego pułku strzelców Jen.-major *Lisiecki*.

tegoż dnia. J. C. Mość za wyborny stan, w jakim znaleziona została przy oglądzie w dniu dzisiejszym, Wileńska cytadella, oświadcza zupełną wdzięczność J. C. Wysokości Jenerał-inspektorowi wydziału inżenieryi i Monarsze zadowolenie Wileńskiemu Wojennemu Gubernatorowi, Jen.-adjutantowi xięciu *Dolgorukoj 1* i komendantowi, Jenerał-majorowi *Kwitnickiemu*, Dowodzącemu Wileńskim artylleryjskim garnizonem kapitanowi *Frołow* i Dowodzcy Wileńskiej komendy inżenierów kapitanowi *Grunt;* podoficerom zaś i żołnierzom, tak artyl. garnizonu jako i komendy inżenierów, daruje po rublu, po funcie ryby i po miarce wódki.

tegoż dnia. J. C. Mość za porządek i dobry stan, w jakim znaleziony został, przy oglądzie w dniu dzisiejszym, lazaret wojskowy Wileński, oświadcza Monarsze zadowolenie Wileńskiemu Wojennemu Gubernatorowi, Jen.-Adjutantowi xięciu *Dolgorukoj 1* i Komendantowi Jen.-majorowi *Kwitnickiemu*, Zarządzającemu Wileńską Komisoryatską kommissyą, liczącemu się w wojsku pułkownikowi *Roth 4*, starszemu Doktorowi Radzcy Stanu *Kowalskiemu* i Dozorcy lazaretu, liczącemu się w wojsku majorowi *Klostermann*.

tegoż dnia. J. C. Mość, w czasie bytności w mieście Wilnie, zauważawszy w mieście wyborny porządek, oświadcza Monarsze zadowolenie Wileńskiemu Wojennemu Gubernatorowi, tudzież Plac-majorowi, liczącemu się w jezdzie pułkownikowi *Bohdanowiczowi 2*, Policmejstrowi, liczącemu się w wojsku majorowi *Sierebriakow 2* i wszystkim wyższego i niższego stopnia oficerom komendy żandarmów i policyi; podoficerom zaś i żołnierzom żandarmskim i policyjnym, J. C. Mość daruje po rublu, po funcie ryby i miarce wódki.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 30 Lipca, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 2 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Dyrektor Petersburskiego Technologicznego instytu *Jewreinow* i Vice-Dyrektor Depart. Handlu Zagranicznego *Bołogowskoj*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 30 Lipca, mianowani, w liczbie innych, kawalerami orderu Św. Anny 2 klassy: Radzca 2 odd. Białostockiego obwodowego Rządu, Radzca Stanu *Arcimowicz;* Radzcy Kollegialni, Zarządzający Komorami Celnemi: Nowosielicką *Kuzmiński* i Jurborską *Goworecki;* Radzca Izby Skarbowej Podolskiej Radzca Dworu *Krycki;* urzędnicy 7 klassy: Witebski Starszy Gubernijalny Kontroler *Wojciechowski* i Białostocki obwodowy Kontroler *Lachowicz*. — Tegoż orderu 3 klassy: Skarbny powiatu Czerkaskiego, (w gub. Kijowskiej), 7 klassy *Kołomijcow*, Assesor Izby Skarb. Podolskiej, Assesor Kolleg. *Twardowski*, Assesor Izby Skarb. Witebskiej, Radzca honor. *Horodecki* i Zarządzający Komorą Celną Radziwiłłowską, 9 klassy *Korolenko*.

— Sławna tancerka panna Marya *Taglioni*, angażowana do tutejszej truppy Cesarskiej, przybyła dnia 23 b. m. do Petersburga.

Oto jest cena miejsc, ogłoszona przez tutejszą teatralną Dyrekcyą, dla zapisywania się zawczasu na pierwsze wystąpienia panny Taglioni, w wielkim teatrze.

Loże dolne	75 rub.	
—— pierwszego piętra	75	—
—— paradne (au bel étage)	100	—
—— 2 piętra	50	—
—— 3 piętra	25	—
—— 3 —— pod literami	60	—
—— 4 piętra	15	—
Krzesła w 1 rzędzie	25	—
—— — 2 i 3m	20	—
—— — 4 do 14go	10	—
—— we wszystkich pozostałych	7	— 50 k.

Warszawa 25 Sierpnia. JJ. KK. WW. xiążęta August i Adalbert Prussey, w podróży swojej do Woznezeńska przybyli do naszej stolicy, i spędzili tu dni kilka na zwiedzaniu różnych zakładów i oglądaniu rzeczy widzenia godnych. Wysocy podróżni raczyli być kilkakroć na obiedzie u J.O. feldmarszałkowy, xiężny Warszawskiej, i dzisia zrana puścili się w dalszą podróż, na Brześć Litewski.

— Dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. postanowieniami Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Radca Stanu nadzwyczajny, Mateusz Lubowidzki, dotychczasowy Dyrektor wydziału w Kommissyi R. S. W., D. i O. P., powołany został do stałego zasiadania w Radzie Stanu Królestwa; a urzędnik 4ej klassy, Alexy Bołgowski, dotychczasowy Gubernator Cywilny gubernii Płockiej, mianowany został Dyrektorem wydziału przemysłu i handlu w Kom. R. S. W., D. i O.P.
(Gaz. Por.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 26 Sierpnia. 21 b.m. P. Trikupi, poseł grecki, złożył Królowej Jmci nowe listy wierzytelne.— W Hydepark otworzoną została dla publiczności nowa brama, przez którę po raz pierwszy przyjechał pojazd Królowy. 22 popołudniu dwór udał się do Windsor. W pałacu Buckingham, skrzydło, które przedtem przeznaczone było na mieszkanie dla Królowy Adelaidy, wspaniale urządzone zostało dla xiężny Kent. Królowa wdowa wróciła już do zdrowia, do tego stopnia iż zamierza podróż na wyspę Wight.

— Według gazet ministeryalnych, 2 Września oczekiwani są u dworu Królowy Wiktoryi Król Jmć s Królową Belgów. Jeden statek rządowy udał się dla przewiezienia ich do Ostende, gdzie Królestwo JJmć wsiąść nań mieli 26 lub 28 b. m.

— Podczas gdy Królowa Jmć, przed kilku dniami, zwiedzała galeryę narodowę, brakowało w jej orszaku jednej damy pokojowej. Kiedy wreszcie dama ta ukazała się, Królowa, spójrzawszy na zegarek, rzekła że już od 7 minut naznaczony czas minął, i że spodziewa się, iż osoby jej orszaku okazywać będą na przyszłość więcej w swych obowiązkach pilności. Słowa te mocno dotknęły nowoprzybyłą damę i ta w zmieszaniu krzywo szal swój przeciągnęła. Królowa Jmć, zauważawszy to, dodała: «S czasem nauczymy się lepiej wszystkiego.»

— Biskup Worcester opowiadał ostatnimi dniami, w gronie kilku przyjaciół, następującą anegdotę o Królowej. Przed 8 laty, Xiężna Kent, wezwała go do swojego pałacu, razem z Biskupem Londyńskim, dla examinowania młodej xiężniczki z nauk. Jeden s tych prałatów, dowiedziawszy się iż xiężniczka czytała niedawno historyą Angielskę, zapytał ją jakiego jest zdania o Królowej Elżbiecie? Młoda xiężniczka, ze zwykłą sobie skromnością, odpowiedziała: «Zdaje mi się że Elżbieta była wielką Królową, lecz nie jestem pewna czyli równie była dobrą kobietą.»

— Wybory 658 członków parlamentu zupełnie się już ukończyły, i, według gazety *Courrier*, w liczbie nowoobranych znajduje się 346 reformistów a 312 torysów, t. j. większość 34 głosów na stronę ministerstwa. Według *Times* większość ta dochodzi tylko 24 głosów, według zaś *Morning Chronicle* aż do 39.

— Podług ostatnich doniesień z Indyj-Wschodnich, Król Birmański umarł tam ostatnich dni Kwietnia. Panował on od 1819; źle zrozumiana duma wciągnęła go była w wojnę s kompaniją, która w 1823 skończyła się dla niego w sposób opłakany. On sam nie był wszakże człowiekiem nazbyt przedsiębierczym, odziedziczył tylko pretensye swojego dziada, po którym na tron wstąpił, i starał się przyprowadzić je do skutku, idąc za ogólnym popędem swojego ciemnego, lecz dotąd we wszystkich przedsięwzięciach szczęśliwego narodu. Śmierć jego, w obecnym stanie rzeczy, nie pociągnie za sobą żadnej ważnej zmiany dla Indyj, gdyż naród Birmański jeszcze nie zagładził strat w ostatniej wojnie poniesionych i nieochłonął s pamięcznego przestrachu, jakim natchnęli go anglicy. Dwór Awański przejął wprawdzie w ciągu tej wojny wiele rzeczy użytecznych; po zawarciu pokoju, zeznał, iż dotychczasowy systemat prowadzenia wojny w jego narodzie całkowicie musi być zmienionym i zaczął niezwłocznie reformę, przyjmując z największą łaskawością angielskich zbiegów i używając ich do ćwiczenia własnego wojska. Lecz materyalne niedostatki tego wojska długo jeszcze nie pozwolą Birmanom myśleć o nowej wojnie, aczkolwiek utrata prowincyj Arrakans, Martaban i Tenasserim jest dla nich nader boleśną. Następca tronu, (jeśli w rzeczy samej po ojcu swoim rządy obejmie, — co jeszcze nie jest wiadomo, gdyż natychmiast po śmierci Króla port Rangun został zamknięty) — jest człowiekiem bardzo spokojnego charakteru i w młodości swojej zapowiadał znakomite talenta. Wyuczył się był po angielsku i zajmował się szczególniej matematyką i fizyką, które zgłębił do tego stopnia, iż nieraz dziwił zapytaniami swojemi angielskiego rezydenta przy dworze Birmańskim, skąd inąd człowieka mającego obszerne wiadomości, który często nie umiał mu odpowiedzieć. (O wia-

domościach matematycznych i astronomicznych tego xięcia była wzmianka w Tygodniku na rok 1833.)

— Według pewnego dziennika, rzecz się toczy o mianowaniu dwudziestu nowych i nadto o podwyższeniu czterech dawnych parów. Margrabia Westminster ma przybrać tytuł xięcia (duke) Cheshire; margr. Anglesea, xięcia Mona; margr. Connyngham xięcia tegoż nazwania. Również będą podwyższeni hrabiowie: Grey, Fitz-Williams, Ilchester i margr. Lansdowne. Dwa spisy przygotowane są przez Ministrów: jeden zawiera imiona członków izby niższej, których miejsca s pewnością mają być zastąpione przez przyjaciół ministrów; drugi imiona kandydatów którym wybory nie były przyjaźne. Do pierwszego rzędu należy Mowca, (prezydent), Kanclerz J. Rice, Prezes biura handlu P. Thompson, płatnik jeneralny Henryk Parnell, P. Tennyson Seyncourt, i P. Bowes. W drugim umieszczeni są spadli kandydaci: PP. Tyune, Paweł Methuen, sir Jacob Astley, sir W. Foulkes, sir John Wrotesley, Zelby, Thompson i kilku jeszcze. Xżę Wellington i lord Eldon, używając służącego im prawa, nie omieszkają zapewne na prywatnem posłuchaniu przełożyć Królowej Jmci swe zdanie przeciw takim mianowaniom.

— Dowiadujemy się z boleśném uczuciem, z odebranych dzisiaj, (21 b. m.) nowin, że Rzeczpospolita Buenos-Ayreska, wypowiedziała wojnę Peru.

Paryż 26 Sierpnia. 23 b. m. hrabia Pozzo-di-Borgo, s prezesem Rady Ministrów, mieli zaszczyt znajdować się na obiedzie z rodziną Królewską, w St. Cloud.

— Monitor prostuje w sposób następujący wieści rozgłoszone ostatnimi dniami o człowieku, który, zbliżywszy się do Króla Jmci, upuścił był pistolet: — «W przeszły Czwartek, kiedy kareta Królewska już się była oddaliła, i kiedy kilka osób zebranych dla przypatrzenia się odjazdowi Króla Jmci, zaczęło się w rozmaitych kierunkach roschodzić, jeden czeladnik kunsztu szewskiego, który także tam się znajdował, upuścił pistolet i schylił się dla podjęcia go. Obecni tam agenci policyjni osądzili za potrzebną człowieka tego zatrzymać i zaprowadzić do prefektury. Ale z jego objaśnień, na badaniach, okazało się, iż pistolet ów należał do spadku który on tylko co był objął, i że przypadkowo znalazł się w okolicach Tuileries. Pistolet ten nie był nabity. Gdy zebrane skądinąd wiadomości powyższe zeznania potwierdziły, zatrzymany niezwłocznie na wolność wypuszczonym został.»

— W liście paryskiego korrespondenta gazety Hanowerskiej, czytamy ciekawy artykuł, w którym korrespondent ten wykrywa, jak zręcznie rząd francuski, za pośrednictwem założenia wielkich gazet 40 frankowych, potrafił zachwiać i przyprowadzić do niechybnego upadku wszystkie gazety oppozycyjne, kosztujące po 80 franków. Autorem tego projektu jest P. Emile Girardin, który sam niedawno zeznał, iż jeszcze P. Kazimierzowi Périer ofiarował się za pomocą tego środka obalić wszystkie gazety oppozycyjne w przeciągu jednego roku. P. Périer nie miał czasu zająć się tym projektem, i przyprowadził go dopiero do skutku gabinet P. Guizot i doktrynerów, którzy większą część funduszu wyznaczanego przez izby na wydatki tajemne zaczęli obracać na wspieranie gazet. Dzisia P. Emile Girardin, przedając swoję ogromną gazetę po 40 fr., stał się nader niebespiecznym spółzawodnikiem dla wszystkich innych, które, nie pobierając od rządu wsparcia, niemają środków zniżenia ceny. Same bowiem materyalne koszta gazety codnia wychodzącej wynoszą po 43 franków na każdy exemplarz, licząc że sam stępel kosztuje 18 fr., papier 8 fr., opłata poczty 14 fr., i t. d.; ogólne zaś koszta na druk, redakcyę i korrespondentów wynoszą rocznie przynajmniej około 200,000 fr. Gazeta więc, przedająca się już tylko po 60 fr., musi mieć przynajmniej 7,000 prenumeratorów, dla pokrycia samych kosztów.—Skutkiem tej polityki, gazety: *le National*, *le Monde* i *le Bon Sens*, szybko zbliżają się do upadku, i zaledwie znalazły fundusze potrzebne dla utrzymania się jeszcze przez kilka miesięcy. Do tej listy przypisać teraz należy jeszcze następujące: *la France*, *Journal général de la France*, *l'Europe* i *Courrier Français*. *Le Temps*, gazeta ministeryalna, utrzymuje jeszcze swoje konające życie, jedynie za pośrednictwem zapomóg od P. Molé, i to pod warunkiem nie wracania nigdy do dawnej otwartej oppozycyi. *Le Commerce* utrzymuje się za pośrednictwem handlowego i politycznego dodatku, wydawanego codnia o 11ej rannej, w czém uprzedziła ona wszystkie inne gazety. *Le Constitutionel* upada pod ciężarem własnej dawniejszej świetności, przy której akcye jego podwyższyły się były o 20 razy więcej nad wniesiony kapitał. Nakoniec, *Journal des Débats* żyje ogłoszeniami, zaś *Gazette de France* i *Quotidienne* ofiarami legitymistów.

— Oto są ostatnie depesze telegraficzne z nad granic hiszpańskich:

«Bordeaux 21 Sierpnia. Postanowieniem Królowy z d. 15 b. m., stan oblężenia został w Nowej Kastylii zdjęty. Vigo znajdował się 14go, o dwie godziny drogi od Segowii, zmusiwszy karlistów do ustąpienia z Villacastin i zabrawszy mu część obozowego rynsztunku. Według raportu rządcy Teruei z d. 13 b. m., Don Karlos, 12go, znajdował się w Camarillas, a zostające pod jego roskazami wojsko w Alfambra. Oraa 15 b. m., przybył do Cella. W Saragossie, 18go, nie mówiono już wcale o poruszeniu don Karlosa ku Kastylii, o którém zapowiadano niedawno. Esparterro, 16go, znajdował się w Madrycie.»

«Bayonna 21 Sierpnia. (Madryt 16go) Esparterro, z większą częścią wojsk swoich, wystąpił wczora z Madrytu, w kierunku Segowii.»

«Bordeaux 22 Sierpnia, o 5 s poł. Zariateguy ze wszystkiemi siłami swojemi cofnął się do Segowii. Vigo 15 b. m., znajdował się jeszcze w Abades, i zamierzał podstąpić ku Segowii. Dwie brygady korpusu Esparterro, z okolic Madrytu, wyruszyły przeciw Segowii. Rządca Daroca, donosi pod d. 16 b. m., iż don Karlos, z wojskami swo-

imi, stoi w okolicach Camarillas. Tegoż dnia Oraa, wystąpił s Cella, w kierunku Benares, a Buerens zwrócił się od Santa Eulalia ku Visiedo.»

«**Bayonna 23 Sierpnia, o 3 rano.** (Madryt 19 Sierp.) *Poseł francuski do ministra spraw zagranicznych.* Ministerstwo Calatrava, w skutek wojskowych działań, które stawały się powodem już do sporów, już do zamieszań, w całej massie podało się do dymissyi. Postanowieniem Królowy z d. 18 b. m., gabinet w następujący sposób złożonym został: **Esparterro**, minister wojny i Prezydent Rady; (wydziałem wojny, tymczasowo, zarządzać będzie i nadal don Pedro Chacon); **Bardaxi**, pierwszy sekretarz stanu; **Vadillo**, min. spraw wewnętrznych; **Salvato**, min. sprawiedliwości; **Pio-Pita-Pizarro**, min. skarbu; **San Miguel** tymcz. minister marynarki. Wszyscy ci ministrowie, wyjąwszy P. Bardaxi, są członkami kortezów. — Karliści ustąpili z Segowii, zostawiwszy tam swoich chorych i ranionych. Zdają się oni chcieć się zwrócić wewnątrz Kastylii. O don Karlosie nie wiadomo nic nowego W. Madrycie panuje spokojność.» *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Pruska Rządowa gazeta ogłasza następujący list jednego lekarza, datowany 21 Sierpnia z Warszawy:

«Wczora, dowiedziałem się iż cholera ukazała się też i w Berlinie. Jeśli tak jest wrzeczy samej, to poczytuję sobie za obowiązek udzielić WPanu niektórych wiadomości, gdyż druk rosprawy mojej w przedmiocie tej choroby przeciągnąć się może jeszcze kilka tygodni, tymczasem zaś niechciałbym ani na chwilę odwlekać spokojności, jaką postrzeżenia moje każdego natchnąć mogą.

«Odkryłem mianowicie, iż cholera jest wcale nieznaczącą, i zawsze mogącą się wyleczyć chorobą, o ile nie jest zaniedbaną, i że, we właściwej chwili, najprostsze środki dostateczne są do jej powściągnienia. Cholera, jak już podczas epidemii 1831 zauważałem i ogłosiłem, zaczyna się zwykle biegunką, która trwa od 6 godzin do 4 dni, poczém rozwijają się dopiero inne, i gwałtowniejsze syptomata. Biegunka ta połączoną jest niekiedy z odbijaniem się, nudnościami, z osadzeniem wielkiej nieczystości na języku. Choroba ta nigdy nie kończy się śmiercią, jeśli tylko chory niezwłocznie uda się do łożka, pije w wielkiej obfitości, herbatę z bzowego kwiatu (lecz żadnej innej), dopóki nie wystąpi mu pot na całem ciele, i jeżeli utrzymuje ten stan pocenia się przez 4 do 6 godzin, zachowując tylko najściślej, ażeby, na każde zapotrzebowanie, naczynia odchodowe podawane mu były pod kołdrę, dla zapobieżenia nagłemu oziębieniu ciała. Gdy do dyaryi przyłączą się wyżej wskazane gastryczne symptomata, w takim razie, przed bzem, dać należy choremu na womit (półdrachmy Ipecacuanha,—lecz nigdy emetyku). Jeśli dyarya połączona jest z rznięciem żołądka, w takim razie przykładać się mają do tej części ciała, rozegrzane an patelni, aromatyczne zioła, przez cały czas potnienia. Jeśli czuć się da ciśnienie w dołku podłyżkowym przyłożyć należy na to miejsce synapizma. Przy tak prostym sposobie leczenia nikt do prawdziwej cholery nie dójdzie — i na 365 tego rodzaju przypadkach, które mi w ciągu epidemii leczyć się zdarzyło, *ani jedna osoba s cholery nie umarła*. — Przewiduję zarzuty wielu lekarzy, że nie każdy kto, w ciągu panowania zarazy, dostał biegunki, niechybnie też zapadnie na cholerę. Uwaga ta jest sprawiedliwą; ale przynajmniej większa część, prawie ⅔, tych którzy cierpią dyaryę, zwykle też dostają cholery, skoro tylko stan ten będzie zaniedbanym, tak, że każdy chętniej zgodzi się wypić kilka sklanek bzu, choć mniej potrzebnie, aniżeli narazić się na niebezpieczne skutki cholery. — Kilku też lekarzy utrzymuje iż niekiedy cholera ukazuje się bezpośrednio, bez poprzedniczych symptomatów dyaryi. Po nader pilnych badaniach, przedsięwziętych w tym względzie po cholerycznych szpitalach, przekonałem się, iż twierdzenie powyższe wielkiej ulega wątpliwości; lecz nawet w przypadku gdyby było prawdziwem, tedy rzadkie pojedyńcze przykłady nic nie znaczą tam gdzie idzie o tysiące, na których choroba trzyma się zawsze jednej drogi.»

— W Anglii wynaleziony został przez P. Woodman, nowy sposób malowania. Blachy miedziane, rytowane, w pewnych miejscach pokostem, a w innych farbami mocno naprowadzone, sprawują effekt, za pomocą którego cechy malowidła olejnego kojarzą się i dziwnie odbijają od cech zwykłego kolorowanego sztychu. Całość takiego obrazu przedstawia cóś zadziwiającego i ten wynalazek wysoce będzie cenionym przez znawców, miłośników sztuki i publiczność. Wszakże nowy ten proces zdolnym jest jeszcze wielkiego udoskonalenia.

— Żołnierz jeden z gwardyi szkockiej, stojąc na warcie w pałacu Buckingham, zasnął, za co przez Radę wojenną skazany został na rozstrzelanie; mniemają że Królowa zamieni tę karę na karę wiecznego wygnania.

— Znajdowanie się młodego Ludwika Bonaparte w Szwajcaryi, w Kantonie Turgowii, nie ulega już żadnej wątpliwości. Najlepszym tego dowodem jest list jego, datowany 12 b. m. z Arenenberg, do Doktora w Lauzannie, Mayora, którego wzywa do swej chorej matki i w którym mówi, że już od trzynastu dni znajduje się w Szwajcaryi. Doktor Mayor pośpieszył natychmiast do Aranenberg.

— W liście z Madrytu, ogłoszonym w dzienniku *Indicateur Bordelais*, umieszczono następny szczegół: «Kiedy karliści zbliżali się pod Madryt, wpośród powszechnej trwogi Królowa Krystyna rzekła do osób, które ją otaczały: «Ha! niech przyjdą! — Pierwszy, co się na strzał pomknie, «będzie miał zaszczyt zginąć z mojej ręki.» — Wiadomo że Królowa Krystyna mało ma sobie równych w strzelaniu s fuzyi i s pistoletu.»

— Tegoroczna muzykalna uroczystość w Birmingham, mająca się odbyć we Wrześniu, przewyższy wszystko co dotąd słyszano i widziano. Wszystkie potęgi muzyczne zbiegą się tam jakby w ognisku, i tameczny komitet przedsię-

bierze wszystko co tylko do uświetnienia tej uroczystości przyczynić się może. W liczbie innych, zamówioną na nię została i panna Grisi, z obowiąskiem ażeby do dnia tej uroczystości nie śpiewała w żadnem innem mieście, w promieniu 60 mil ang. od Birmingham. Szczególniej uroczystość ta odznaczyć się ma nowemi kompozycyami. Felix Mendelsohn jedzie tam umyślnie, ażeby osobiście kierować wykonaniem swojego oratorium: Paulus; dane też będzie Zmartwychwstanie P. Neukomm, i jedna kompozycya P. Haeser, dotąd wcale w Anglii nieznanego.

— Podług pewnej gazety Niemieckiej, admirał angielski Sir Pulteney Malcolm umarł w Konstantynopolu, s cholery.

Rozmaitości.

— Ostatnimi dniami, w Warszawie, ogłoszoną została prenumerata na dzieło Pana K. Wł. Wójcickiego, pod tytułem *Klechdy*, *Starożytne podania i powieści ludu Polskiego;* dzieło to składa się z dwóch tomów:

Tom pierwszy obejmuje wstęp, zawierający powieści: Trojan, Wdali Walgerz, Klechda Kronikowa: Pątnicy, i dwie części: *Pierwsza* składa się z powieści: Powietrze; Oczy Uroczne; Zajęcze serce; Porwany wichrem; Diabli taniec; Jonek; Wilkołaki; Pieczary w Czarnej górze; Dżuma; Homen. Przypisy do I części Klechdów. *Druga* z powieści: Wali-góra; Wyrwi-dąb; Madej; Twardowski; Boruta; Iskrzycki. Przypisy do II części Klechdów.

Tom drugi zawiera część jednę złożoną z następujących powieści; Żaba; Piszczałka; Koszałki Opałki; Czarownik i uczeń; Szklanna góra; Trzej bracia; Dąb albo barani kożuszek; Brat i siostra; Duch pogrzebanego; Ucieczka; Zaklęty w wronę; Gołąbek. Przypisy do trzeciej części Klechdów. Zakończenie.

Prenumerata na to dzieło, złp. 12, przyjmuje się w xięgarni F. S. Dmochowskiego, przy ulicy Miodowej. Poskończonym druku cena stała podniesioną zostanie na zł. 15. Lista PP. prenumeratorów umieszczoną zostanie w 2 tomie. — Tom pierwszy odebrać będzie można w miejscu prenumeraty za dni ośm.

Rzeczy krajowe.

Zabawy i uroczystości ludu Wiejskiego.

KUPAŁO.

(Artykuł nadesłany.)

Zwyczaje wieśniaków naszych, najdawniejszych sięgające czasów, oprócz zaspokojenia ciekawości w ich opisaniu, ważne są jeszcze pod względem naukowym; zawierają one szczątki uroczystości pogańskich, których już dzisiaj zaledwie cień pozostał w zabobonnych obrzędach i niezrozumiałych pieśniach. Mieszkaniec wsi, przytomny rozmaitym zabawom i uroczystościom ludu wiejskiego, sądzę iż uczynię przyjemność czytelnikom Tygodnika, gdy niektóre z nich, o ile im się przypatrzyć mogłem, opiszę.

Nad brzegami Berezyny, gdzie postrzeżenia te czynione były, lud wiejski obchodzi święto przesilenia dnia z nocą, uroczystością nazwaną u nich Kupało; uroczystość ta pochodzi od pogan, lecz powtarzaną jest przez wieśniaków bez żadnej wiadomości o jéj początkach i potrzebie, a powtarzaną dla tego tylko, że jest zwyczajem ojców, i że wszyscy tak zwyczajnie noc tę spędzają.

W wigilią St. Jana, równo z zachodem słońca, każda wieś rozkłada osobne ognisko, otacza je i śpiewa; święto to jest wyłącznie świętem młodzieży; starzy gospodarze nie należą do śpiewów, podzielają wszakże ważność tej uroczystości; same dziewczęta i chłopaki śpiewają i otaczają ogień; matrony zdają się być tylko dla przyzwoitości.

Kwiat: Przymiotnik gronowy, (Erigeron acris) przez nich Kupałkami zwany, największą w tej uroczystości zdaje się grać rolę; zbierany bywa z wieczora, i zatykany w szczelinach ściany, a zaś z prędkiego lub opóźnionego rozkwitnienia rokują starzy długość wieku, dla tego co go zatknął.

Niemasz najmniejszego zakątka gdzieby ten zwyczaj był zapomnianym; każda wieś ma swoje ognisko i jedne z drugiemi się nie łączą; w śpiewach i rozmowach niema nic uroczystego, owszem najweselsi są wtenczas, a widząc zdaleka ogień, słyszeć można śpiewy pomieszane z głośnym śmiechem chłopców i dziewcząt; uroczystość cała kończy się gorzałką, która w ucztach naszego ludu najważniejsze zajmuje miejsce. — Niema przywiązanego czasu do rozkładania ognia, lecz pospolicie gdy zupełnie ciemno, zapalają go, gdy skończą pieśni, gaszą.

Wigilia St. Jana jest jedynym dniem, w którym gospodarze koni na paszę nie posyłają w pole; jeden z nich objaśniał mi, że w ten dzień Rusałki straszą konie; mówił iż to są kobiety nagie, z rozpuszczonemi włosami, i wyłącznie w tym dniu zwykły się ukazywać.

Czekają pospolicie wschodu słońca z największą niecierpliwością i dowodzą że słońce gra wtenczas, co i ja podobnież uważać chciałem; ale wschód słońca zupełnie był naturalny.

Skarby wielkie można tej nocy odkryć, ale trzeba iść jednemu w głąb puszczy i szukać miejsca gdzieby najwięcej było porosłej paproci; tam wśród tych roślin potrzeba przebawić noc całą, i tam narazić się na wszelkie próby złego ducha, na strachy i widma ukazujące się; kto wszystko przetrwał, stał się panem ogromnych bogactw, które w postaci płomienia, lub pięknej kobiety pokazują się; ale nie podobna przetrwać tyle postrachów razem, i nikt się na to nieodważył. — Cytują jednakże przykłady nieboszczyków, którzy o nieboszczykach gadali, jakoby oni, mając ścisłe z szatanem związki, byli panami dużych pieniędzy, co wszakże nadobre im nie wyszło.

Dziwiło mnie że w pieśniach do uroczystości tej przywiązanych, nic niema coby wyjaśniało powody onej, lub przynajmniej sens moralny jakikolwiek zawierało; we wszystkich albowiem dziewczęta marzą tylko o zamęžciu i z prędkiego lub opóźnionego rozkwitnienia Kupałki, prędkie lub późniejsze rokują śluby. — Jest wyłączny śpiew o kupałce, opowiadający historyją dziewczyny, która sobie męża z tego kwiatka wywróżyła.

Drugą pieśń dosłownie wytłumaczoną umieszczam: «W wiosce ogłoszono wyprawę wojenną, wszyscy poszli, wójt niemiał kogo posłać: bo niemiał synów, miał tylko jednę córkę, która go prosić zaczęła by jej dał konia, siodło ze strzemionami i ostry miecz, by nim siekać mogła nieprzyjacioł; wójt dał córce co żądała, i wyprawił ją na wojnę, gdzie tak się dzielnie biła, że Królewicz podobał ją sobie i prosił w zamęście, mówiąc że będzie Królewną; a ona mu na to odpowiedziała: na co mnie być Królewną, kiedy ja jestem panna Wójtowna!»

Inna pieśń, dosyć długa, zawiera historyją dwóch siostr, które wyszły zamąż w sąsiednie chaty, i podział ich ruchomości posażnych; na początku zaś i na końcu każdego wiersza, w ten wieczor powtarzają «Boże nasz, Boże nasz.»

Do tego wszystkiego mnóstwo przyplątało się zabobonów; tak naprzykład: do utrzymania ciągłego ognia, potrzeba drzewa które na to umyślnie nie jest przygotowane, gospodynie zatém, chodząc wpociemku po wsi lub ogrodzie, szukają drzewa niepotrzebnego, a zdatnego na stos; każda z nich zamyśla sobie, jakie też u niej tego lata będzie warzywo, naprzykład buraki; gdy znajdzie długi kij, a spruchniały, powiada że będą długie ale popsute, gdy znajdzie małą trzaskę, utyskuje że zupełnie przepadły i t. p.

Kupało, według mitologii Słowiańskiej, czczony był za bożka płodów ziemskich; wyobrażał się w postaci starca z białą brodą, trzymającego trzcinę uwieńczoną; na ofiarę przynoszono mu zwierzęta czworonożne, mianowicie konie.

Na jaką pamiątkę poganie odprawiali uroczystość Kupały, objaśniają nas następujący kronikarze.—Stryjkowski, mówiąc o sarmatach, licząc w to Litwę, Ruś i Prusaki, przytacza, że «chwalili Ledę matkę bliźniąt Kastora i Polluxa, i zwykli byli, mężowie i niewiasty, starzy i młodzi, na święto tych Bogów swoich, w jedno się schodzić miejsce, do tańców i krotofil innych, którą schadzkę Kupałą zwali, zwłaszcza z 5go dnia Maja miesiąca i z 5go Czerwca, co jeszcze do tych czasów na Rusi i w Litwie zachowują, bo skoro po niedzieli przewodnej aż do St. Jana Chrzciciela, niewiasty i panny do tańców się gromadzą, tam wziąwszy się za ręce, «Lado, Lado i Lado moja» powtarzają, śpiewając na pamiątkę Ledy albo Ladony, matki Kastora i Polluxa, acz prości ludzie niewiedzą zkąd ten obyczaj urosł.»—Włościanie nasi jedynie tylko dla zabawy dzieci, klaszcząc w ręce «lady, lady, ladki» śpiewają, zaś w uroczystości wspomnionej, ani w pieśniach, ani w rozmowach wyrazów podobnych nie używają.

W badaniach starożytności Rosyjskich pana Uspeńskiego, professora historyi w Uniwersytecie Charkowskim, znajdujemy, że Rusini odbywali święta na uczczenie rzek, i źródeł, szczególniej dla Bożka Kupały, po zejściu wód wiosennych; w czasie tej uroczystości miały się używać kąpiele, a być może i topienie ludzi na cześć tego Kupały.

Ale te wszystkie uroczystości pogan nie zdają się być początkiem uroczystości dzisiaj przez lud wiejski powtarzanych, różnica albowiem czasu, i tak rozmaity powód onych każą nam się domyślać, że zupełnie na inny koniec święto Kupały obchodzoném było. — W dalszych badaniach profesora Uspeńskiego, znajdujemy obchód na cześć bogini Westy, który zdaje się zupełnie poszukiwaniom naszym odpowiadać. — «Wśród lata, powiada on, przed zaczęciem sianokosu i żniwa, odbywała się wielka uroczystość dla bogini Westy, alboli też nieugaszonego ognia, wyobrażając przez to, iż ciepło koniecznie potrzebne dla dojrzewania płodów ziemnych. — Zwyczaj ten trwa poniekąd do dnia dzisiejszego w całej Rossyi; w nocy 24 Czerwca, w dzień St. Jana, zbierają się młodzi ludzie płci obojej, rozkładają ognie, które zowią się Kupalnicy, śpiewają pieśni, i skaczą przez te kupalnicy.»

I u nas dotychczas dzień St. Jana, jest dniem uroczystości; rozpalają ognie, śpiewają, niewypędzają koni na noclegi, zapewno z obawy że ich ofiara najulubieńszą była dla Kupały, a w końcu, zabobonem zwana wróżba warzywa, ze znalezionego drzewa, któż wie czy nie z czasów pogańskich pozostała, gdyż to jest właśnie czas w którym już się owoce wiosennej pracy zbierać zaczynają.

Rusałki, bóstwa niższego rzędu, podobne nimfom, straszne przed kilką wiekami naszym przodkom, dotychczas w mniemaniu ludu, nie są im przyjaźne, a nic nie zdoła wyprowadzić ich z błędu i przekonać o ich nieistnieniu.

Tak więc wprowadzone światło wiary, skruszywszy pogańskie bóstwa, niezdołało wyniszczyć narodowych obrządków sprawowania ofiar; ustała ważność uroczystości, zwyczaj pozostał, a lud dzisiaj śpiewa pieśni ku czci Boga przy ogniu, przy którym niegdyś palił ofiary Kupale, niemogąc przez cztery wieki zebrać sił na wytępienie zwyczajów ojców swoich.

Te są wiadomości jakie zebrać mogłem o Kupale; jeżeżeli nie są dostateczne, to przynajmniej zachęcą może innych mieszkańców wsi do podobnych poszukiwań.

E. hr. T.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 26-го Августа 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.